MŁODY POLAK
Nr. 11. Listopad 1937. Rok XVII.
Pismo miesięczne
Katolickiego Stowarzyszenia
Młodzieży Męskiej w Tarnowie
Redakcja i Admin.: Tarnów, Focha 16, Telef. 301
Prenumerata roczna 1·50 zł. — P. K. O. Kraków 401.068.

Do Ukochanej Młodzieży KSMm.

na Święto Patronalne 14. XI. 1937.

„Aniele ziemski, bez winy,
Ozdobo naszej krainy,
Wejrzyj z niebios dziś łaskawie,
Na nas, świety Stanisławie".

Tak śpiewa dziś KSMM. na całej polskiej ziemi i błaga z serdecznym wzruszeniem swego św. Patrona, Rodaka, o łaskawe z nieba wejrzenie, o pomoc, o wstawiennictwo u Boga i Najświętszej Matki. Jeżeli kiedy, to dzisiaj szczególniej trzeba Ci, Droga Młodzieży, Jego opieki i pomocy.

Choć dzisiaj w Ojczyźnie nie grzmią armaty i nie grają karabiny maszynowe, Drogi Młodzieńcze, Ty żyjesz w ogniu walki. W ogniu walki w Twej piersi. Tam huczy i kipi bunt namiętności, które jak rozszalałe rumaki rwą Cię ku przepaści. Iluż to Twych rówieśników te nieokiełznane siły porwały i wrzuciły w bagno brudu i nędzy materialnej i moralnej! Pożądliwość plugawa, która — stosownie do słów Apostoła — nie powinna nawet być wspomnianą między chrześcijanami, jak rak szkaradny toczy ciało i duszę młodzieży: ze zdrowego młodzieńca czyni starca, plugawca, rozpustnika, trupa chodzącego, o mętnych oczach, chwiejących się nogach i drżących rękach, a co gorzej — trupa duchowego, bez łaski uświęcającej, bez miłości Bożej, bez pogody i pokoju serca, bez zapału i ochoty do życia, — a w końcu, gdy się nie opamięta, uczyni zeń potępieńca, gdyż nieomylne są słowa Boże: **„Nie łudźcie się: ani porubnicy, ani cudzołożnicy nie wnijdą do królestwa niebieskiego"**. (1 Kor. 6, 9).

Młodzieńcze Drogi, **bądź czystym!** O jak bardzo, w tym niebezpiecznym życia okresie, trzeba walczyć i błagać o pomoc Anioła ziemskiego, św. Stanisława, który mdlał, gdy usłyszał słowo nieskromne. O jak często, bardzo często, winieneś za Nim powtarzać: **„Ad maiora natus sum"** (Do wyższych rzeczy jam stworzony).

Droga Młodzieży! Walczyć musisz nie tylko z zepsutą naturą swoją, ale też walczyć musisz z zepsutym światem, bezbożnym

i komunistycznym. I zdawaćby się mogło, że młodzież w Polsce jest szczęśliwą, gdyż Polska — to przedmurze chrześcijaństwa, bo Polska zawsze była i jest wierną Bogu. Niestety, Młodzieży Droga, tak nie jest. Na terenie wsi polskiej, wśród młodzieży wiejskiej oprócz organizacji KSMM. i KSMŻ., przywiązanej szczerze do Kościoła i religii katolickiej, szerzy się w sposób zastraszający radykalny ruch młodowiejski. Ruch ten, chociaż szerzy oświatę rolniczą, dba o hygienę, spółdzielnie, jednak równocześnie zabija duszę, wydziera wiarę w Boga, w dogmaty katolickie, w Sakramenty święte. A ponieważ powstałą w duszy pustkę po usunięciu wiary trzeba czemś zapełnić, więc w miejsce wiary szerzą wierzenia pogańskie ludów słowiańskich. I tak w miejsce Boga, Chrystusa, Kościoła, dogmatów, wprowadzają słońce, ziemię, ogień, wodę; święto na cześć słońca; święto wiosny w niedzielę palmową; święto zetknięcia się ziemi z ogniem i wodą w Wielką Sobotę; święto majenia drzew w Zielone Świątki; święto ziół w dniu Wniebowzięcia NMP.; święto siewne w uroczystość Narodzenia NMP.; święto jesieni w Dzień Zaduszny.

Takimi to świętami karmi się młodzież wiejska ruchu radykalnego. I nic tu nie pomogą zapewnienia tej młodzieży, że są katolikami. Tak, są nimi, ale tylko z metryki.

Bolejemy bardzo nad tą biedną, a ciemną młodzieżą radykalną, która nie chce, czy nie umie przejrzyć, w jakim niebezpieczeństwie duszy się znajduje. Biedni, zbałamuceni przez swych niegodziwych przywódców. Was zaś KSMM. bardzo przestrzegamy przed niebezpieczeństwem. Niech was żadne piękne słówka, ani hasła nie zwiodą. Umiejcie odróżnić pozór od prawdy. Strzeżcie się wilków w owczej skórze. Choćby był to twój brat, twój przyjaciel, drogi jak własne oko, jak twa prawa ręka — w myśl słów Pana Jezusa — oddal, odrzuć, odetnij, nie gwałć swego sumienia. Pomnij, że **„choć nam przyjaźń to życie w ziemski raj zamienia, nie można dla przyjaźni poświęcać sumienia"**.

Drogi Młodzieńcze, **bądź odważnym,** jak twój św. Patron. Gdy słyszał słowa nieskromne, zemdlał. A gdy Go ocucono i zapytano o powód, On miał odwagę powiedzieć ojcu swemu słowa, których nie odważył się powiedzieć dumnemu magnatowi żaden dygnitarz: **„Ojcze, ja takich rozmów słuchać nie mogę"**. Gdy go brat kopał, bił, przezywał za to, że nie dzielił z nim życia hulaszczego, On, jak bohater, znosił to w milczeniu i jedną miał tylko odpowiedź: „Do wyższych rzeczy jam stworzony". A gdy ojciec groził mu kajdanami i więzieniem, jeżeli nie opuści zakonu Jezusowego, odpisał śmiało, że niczego się nie lęka i gotów cierpieć dla Chrystusa Pana.

Młodzieńcze Drogi, **bądź mężnym.** „Mężnym jest ten, kto opiera się zwycięsko namiętnościom, ciągnącym do grzechu; kto gwałt zadaje oczom, aby się nie błąkały po wystawach nieczy-

stych; kto, mimo że stać go na to, nie uczęszcza na gorszące widowiska teatralne, kinowe; kto odtrąca pisma, książki pornograficzne; kto mimo naporu dochowuje zwierzonej sobie tajemnicy; kto przyznaje się do winy; kto tłumi w sobie chęć zemsty i przebacza urazy! kto w towarzystwie rozpustnych kolegów broni cnoty czystości; kto nie łamie się w nieszczęściu i nie upaja się w szczęściu". (Arcybiskup Bilczewski: Charakter).

Walcz z odwagą i męstwem z wrogiem niebezpiecznym i zażartym. Wpatruj się w przykład i wzór Świętego Rodaka, a wsparty Jego pomocą, na pewno zwyciężysz.

Młodzieńcze Drogi, **bądź apostołem!** Pomnij, jaki to zaszczyt niezmierny, że Ojciec św. powołał KSMM. do apostolstwa, do szerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Zacznij apostolstwo najpierw od samego siebie, a gdy się napełni twe serce miłością Sprawy Chrystusowej, z obfitości serca usta mówić będą. Miłość, jak ogień, zamknąć się nie da, ale wybuchnie płomieniem jasnym, by innych zapalić. Stań KSMM., jak hufiec dobrze zorganizowany, w pierwszych szeregach do boju, by zatknąć w sercu swym i w sercach ci najbliższych, w rodzinie, w parafii, w Ojczyźnie całej sztandar Chrystusowy.

Młodzieży Droga, zszeregowana w KSMM., za przykładem Twych braci kształcących się w akademiach polskich, powtarzaj ich zamierzenia: „My młodzi katolicy chcemy: przyspieszyć triumf Chrystusa w Polsce na wszelkich polach życia naszego, przeciwdziałać współczesnej demoralizacji potęgą czystego życia; przygotować czystych mężów i prawych obywateli; oczyścić i uświęcić nasze rodziny przez wprowadzenie Królestwa Chrystusowego i częstej Komunii św.; zwalczać śmiało podstępne usiłowania wrogów Kościoła i Ojczyzny; stawiać sobie przed oczy żywoty wybitnych mężów Świętych i wielkich Polaków ku pokrzepieniu serc i wzmocnieniu miłości Ojczyzny". (Wiara i czyn).

Droga Młodzieży! Niechaj w tych szlachetnych zamiarach, pracy i walce błogosławi Wam Chrystus Król za wstawiennictwem Najświętszej Królowej Polski i św. Patrona Stanisława Kostki. A na zadatek tego błogosławieństwa przyjmijcie błogosławieństwo bardzo Was miłującego Waszego Pasterza.

W Tarnowie, 27 października 1937.

† **FRANCISZEK, Biskup Tarnowski.**

Nasze szkolenie w zasadach katolicko-społecznych odbywać się będzie przy pomocy książek: 1) Społeczne zasady ewangelii. 2) Ku lepszej przyszłości. 3) Młodzież a sprawa społeczna. — Czy już macie te książki?

Synom wsi na Święto.

Nad czarną ziemią pochylone głowy,
Pot je żre słony, a zgrzebne koszule,
Parzą się w słońca ślepiącej spiekocie
Niby lnianego płótna kawał nowy
Do wybielenia rozsłany przy płocie.

We mgle, co szronem mrozi bose nogi
I mokrą płachtą po wierzbach się ściele,
Kopią od rana ziemniaczane rzędy
Nie mówiąc słowa, chyba im kto z drogi
„Szczęść Boże“ rzuci — przechodząc tamtędy.

Za parą siwków, z batem w jednej dłoni,
Z lejcami w drugiej chodzą przez zagony.
Ojcowską włócząc niwę po zasiewach —
Czy im skowroncza śpiewka w uszach dzwoni,
Czy szemrzą liście pożółkłe na drzewach.

To wyście polskiej wsi drodzy synowie,
Wsi, co Ojczyznę i żywi i broni!
Na apel dzisiaj stanąć Wam należy!
Dziś serce Wasze niech wszystko wypowie,
Co mu w krwi tętni! Dziś Święto Młodzieży!...

Przyjmijcie od nas świąteczne życzenia,
Co z serca płyną i z otwartej duszy:
Byście hart ducha mieli nieprzewzięty,
Boście Druhami są Stowarzyszenia,
Którego z niebios strzeże Patron Święty.

Niech rychło jasne świty Wam zapłoną
Przyszłości pełnej szczęścia i wesela,
Sztandary Wasze jak jodeł gąszcz młody
Niech się rozszumią nad Polską Koroną,
Grając hymn Czynu, Miłości i Zgody.

Z czerwonych bagien wiejące od wschodu,
Niech Was nie trują oddechy szatana.
I niech nie ślepią Was pogańskie znicze!
Wytrwajcie w służbie Boga i narodu,
W Stanisławowe wpatrzeni oblicze.

Od dolin Wisły, od szczytów podniebnych,
Pod znakiem Krzyża i Orła Białego,
Idźcie do pracy z podniesioną głową,
Z uśmiechem w twarzy, choć w siermięgach zgrzebnych,
Z wiarą w ZWYCIĘSTWO, Polskę tworzyć nową!

Bartek z nad Biały.

Dla wielkich celów.

(Pogadanka aktualna).

Kiedy św. Stanisław zdobył się na wielki krok w swym życiu, opuścil brata i wychowawcę, odważył się na daleką i trudną drogę, czynil to dla wielkich celów. Przed oczyma Jego stawała wieczność, dla której żył i o której marzył. Wiedział, że tej wielkiej sprawie musi poświęcić mniejsze, że chcąc ją zdobyć musi pozbyć się wielu rzeczy i osób bardzo sercu Jego drogich.

Na Jego młody umysł i wyobraźnię działał, potężnie rozwijający się zakon św. Ignacego, który tyle dobrego robił dla dusz ludzkich.

Niepokoiło Go zepsucie, jakiego był świadkiem w najbliższym swym otoczeniu. Widział tyle dusz ludzkich narażonych na niebezpieczeństwo utraty wiecznego szczęścia.

Widział i rozumiał te rzeczy.

I dlatego gdy pojął, że On może coś w tej dziedzinie zrobić, postanowił działać.

Dla takich wielkich celów nie ma za wielkiej ofiary. Postanowienie Jego dojrzało. Pójdzie, przyłączy się do tej, już wówczas dość licznej armii Chrystusowej, aby walczyć z wrogiem dusz ludzkich, aby drugim ułatwić służbę dla Boga, aby swą własną duszę zabezpieczyć i uświęcić.

Zrozumieć wielkie rzeczy, to tyle prawie, co im służyć. Mają one bowiem w sobie coś takiego, że zniewalają człowieka do służenia sobie.

Nie służą im tylko ci, którzy ich nie mogą zrozumieć. A nie mogą ich zrozumieć ci, którzy albo umysł, albo serce mają ciasne

Takie wielkie sprawy wołają i nas!

Cóż to za sprawy?

Chodzi o naszą duszę, chodzi o naszych bliźnich, chodzi o te wielkie cele, jakie spełnić ma Akcja Katolicka!

My wiemy, jakie to cele!

Zwłaszcza tego roku mamy je zrozumieć na szerszej niż dotąd płaszczyźnie.

Społeczne hasło A. K. stawia nam przed oczyma nowe perspektywy. Mamy poświęcić swoje życie, by wprowadzić zasady katolickie w życie społeczne. Mamy pracować nad tym, by dokonać reformy w świecie. Mamy w myśl zasad ewangelii pracować nad podniesieniem naszych środowisk z nędzy, w którą je wprowadziło zapomnienie zasad Bożych. Z nędzy duchowej i materialnej.

Mamy stworzyć nowe warunki życia ludzkiego na ziemi. Ta-

kie warunki, w których byłoby łatwiej człowiekowi służyć Bogu i duszę swoją zbawić.

Cele to niełatwe!

Niełatwe do zrozumienia, a trudniejsze jeszcze do wykonania.

Trzeba będzie wiele poświęcić, by te cele osiągnąć. Może będą nam w tej pracy przeszkadzać nawet najbliższe naszemu sercu osoby. Może trzeba będzie zdecydować się na pewne niewygody i straty. Bez tego nie dochodzi się nigdy do wielkich rezultatów.

Ale dla tych wielkich celów trzeba będzie się zdecydować na te poświęcenia.

Decyzja ta nie będzie trudna, jeśli te cele są dla nas zrozumiałe, jeśli przemawiają do nas językiem, który zniewala i zmusza.

A jednak zdarza się u nas, że nie jesteśmy zdolni do poświęceń. Tylu nas jest w naszym Oddziale, a podjąć się trudów nie ma kto. Jeden na drugiego się ogląda, narzekają wszyscy, że nie ma kto pracować, a wszyscy przecież do pracy tej powołani.

Dzieje się tak dlatego, że nie zdajemy sobie sprawy dokładnie z tego, jak wielkim sprawom my służymy, jakie wielkie cele osiągnąć chcemy.

Cele naszej pracy przedstawiają się nam mglisto, patrzymy na nie z tak daleka, że wydają się nam mniejsze, niż są w rzeczywistości.

Starajmy się je więc poznać dokładnie. Pracujmy nad tym, by szerzyć ich zrozumienie wśród drugich.

A wtenczas sami zdobywać się będziemy na poświęcenia dla ich osiągnięcia, a wokół nas powstawać będzie coraz to większe grono tych, którzy będą z coraz to większym zapałem pracować i poświęcać się dla nich.

Wielkie rzeczy musi się pokochać, gdy się je pozna.

A przecież nasze cele są wielkie. One zdolne są zapanować nad sercem ludzkim, jeżeli nie jest ono jeszcze do cna zepsute.

Rozważajmy sobie często te sprawy, niech w wyobraźni naszej zawsze żywo nam stają te wielkie sprawy, którym chcemy służyć. Wtenczas nie będzie trudności, której byśmy nie pokonali.

Pierzchną przeszkody, ziści się cel tak, jak ziścił się cel, do którego dążył z takim zaparciem się siebie św. Stanisław.

Sól ziemi i światłość świata.

(Kwadrans ewangeliczny. — Przeczytać Mat. V. 13—16).

W porównaniu apostołów do soli i światła bierze Pan Jezus dwie rzeczy, które odgrywają w życiu człowieka wielką rolę.

Sól chroni przed zepsuciem. Jakże wielka jest jej użyteczność przy przechowywaniu różnych produktów spożywczych. Psuły by

się one, gdyby nie działanie soli, która je chroni od zgnilizny, zabijając szkodliwe bakterie.

Sól daje odpowiedni smak pokarmom. Jakże wyglądałyby nasze posiłki, gdyby w domu zabrakło soli?

A światło?

Bez niego również niemożliwem byłoby życie ludzkie.

Światło słońca konieczne jest do życia roślin i zwierząt. To światło raduje człowieka i wzmacnia jego siły, a umożliwia działanie jednej z najpiękniejszych i najpożyteczniejszych władz człowieka, to jest wzroku.

A gdy zabraknie światła słońca, rozpala się sztuczne światła: naftowe, gazowe, elektryczne.

Zwłaszcza tam, gdzie życie ludzkie się koncentruje, w wielkich miastach, musi być bardzo jasno. Gdy zgaśnie światło, cały ruch zatrzymuje się, grożą katastrofy.

Tak samo jest w naszych domach. Wieczorem, gdy zgaśnie światło, musimy zaprzestać naszych czynności, gdyż brak światła je uniemożliwia.

Gdy się wybieramy w drogę w nocy, bierzemy również z sobą światło. Bez niego można się potknąć i drogę zmylić.

— — — — — — — — — — —

Do takich ważnych rzeczy porównał Pan Jezus działanie swoich wyznawców w świecie. Wprawdzie słowa Jego wypowiedziane były bezpośrednio do apostołów, ale któż zaprzeczy, że chociaż w mniejszych rozmiarach działalność każdego wyznawcy Pana Jezusa winna przypominać działanie soli i światła.

Świat cały narażony jest ciągle na działanie złych wpływów. Szatan nie śpi, czuwają także jego zwolennicy. Sieją oni stale zarazki zła, które zatruwają życie ludzkie i wytwarzają ciągle ośrodki chore, zakażone tymi wpływami. Trzeba tam nieść sól dobrego przykładu, siły wewnętrznej i odporności na te złe wpływy.

Któż będzie taką solą, jeżeli nie prawdziwi, czynni katolicy?

Świat potrzebuje światła! On go szuka! Rozpala swoje mdłe światełka, które gasną tak prędko i nie spełniają swego zadania.

Prawdziwym światłem w życiu duchowym człowieka jest Chrystus. On jest „światłem świata".

Ale każdy wierny wyznawca Chrystusa ma w duszy swojej jakby odblask tego odwiecznego światła. I to światło trzeba nieść w najciemniejsze zakamarki życia ludzkiego, by je rozświecić.

Im większe skupienie ludzi, im więcej ściera się sądów ludzkich, im częściej rozpala się światełka fałszywe, złudne ogniki, wiodące na manowce, tym więcej trzeba prawdziwego światła z Chrystusa płynącego.

Prawdziwi, czynni katolicy mają wnieść w życie ludzkie to światło z nieba.

I tu rozumiemy trafność porównania Chrystusowego: „Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata".

A jeżeli każdy katolik, uczeń Pana Jezusa, ma obowiązek chronić od zepsucia i odkażać swoje środowisko, jeżeli każdy ma świecić, to pewnie nikt nie zaprzeczy, że obowiązek ten ciąży przede wszystkim na tych, którzy się go wyraźnie podjęli, stając w szeregach Akcji Katolickiej, przyjmując zaszczytną nazwę apostoła świeckiego.

Ci przede wszystkim muszą być solą ziemi i światłem świata!

Ci nie mogą sami zwietrzeć i stracić siły, jaką im daje Bóg i jakiej od nich spodziewa się Kościół św.

Ci nie mogą się kryć pod korcem, ale stać na świeczniku i świecić.

Ale by stać się dla swego otoczenia solą i chronić je od zepsucia, trzeba mieć w sobie siłę świętości. Nie może być w naszych własnych duszach zgnilizny i zepsucia. Wtenczas zamiast chronić innych, wnieść byśmy mogli zarazę w nasze otoczenie.

Gdy chcemy świecić naszemu środowisku, musimy sami mieć duszę jasną, gorejącą. Bo gdy w naszej duszy będzie ciemno, jakże spełnimy nasze zadanie.

Dziwimy się nieraz, że nasza praca nie wydaje odpowiednich plonów.

A czy jest w naszej duszy siła zdolna działać i zmieniać? Czy nie zakradło się do niej samej zepsucie? Czy żyjemy w stanie łaski uświęcającej. która jest koniecznym warunkiem apostolstwa?

Czy nasza wiara jest silna, zdolna zapalić i przekonać drugiego? Czy życie nasze jest przykładem życia katolickiego?

Mamy taką zaszczytną rolę do odegrania w naszym środowisku! Takie wielkie zadania wkłada na nasze ramiona Pan Jezus!

Do nas przecież mówi, że jesteśmy solą ziemi i światłością świata!

Co zrobimy, by się nimi stać naprawdę? Jak będziemy się starać innych chronić od zepsucia? Jak siebie samych bronić będziemy przed złymi wpływami? Czym będziemy się starać świecić w naszym środowisku?

Postanówmy sobie szczerze: Bronić, podtrzymywać i rozwijać w sobie nadprzyrodzone życie, które polega na życiu w łasce uświęcającej. Zasady katolickie wprowadzić w swoje życie i szerzyć je w swoim otoczeniu. Stworzyć u młodzieży w naszej miejscowości katolicką opinię. Niech za naszym przykładem i pod naszym wpływem wszystka młodzież potępia to, co ewangelia potępia, a niech czyni tak, jak ewangelia czynić każe.

Spełnijmy te najszczytniejsze nasze obowiązki w myśl rozkazu naszego Mistrza: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludź-

mi: aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech".

Nie dopuśćmy do tego, by sól zwietrzała i by światło zgasło. Wiemy, jakie byłyby z tego skutki w życiu świata. Wiemy, czym by to nam samym groziło.

Jeżeli my nie spełnimy dobrze naszych zadań, kto je spełni? Biada światu, jeżeli sól ewangelii zwietrzeje i jej światło zgaśnie!

Nie dopuśćmy do tego!

Chleb żywy.

(Pogadanka ewangeliczna. — Przeczytać: Jan VI., 38—59).

Dlaczego człowiek używa pokarmów? Jak długo obejdzie się człowiek bez jedzenia? Jakich najczęściej używa się pokarmów? Jaką rolę w żywieniu człowieka odgrywa chleb? Czy używa się wyrażenia „chleb" na oznaczenie pożywienia w ogólności? Co się dzieje z człowiekiem źle odżywionym? Jaki to ma wpływ na rozwój jego ciała? Na umysł? Na zdrowie? Co się stanie z człowiekiem, który dłuższy czas nie je? Czy zdarzają się wypadki, że ludzie nie jedzą, chociaż mają pokarmy? Dlaczego tak czynią? Z nieświadomości o istnieniu pokarmu? Przez upór?

Czy wszystkie pokarmy mają jednakową wartość dla organizmu? Jak przyswaja sobie pokarmy organizm chory? Jaki wpływ na przyswajanie pokarmu mają zdrowe lub chore narządy trawienia?

Pan Jezus powiedział o sobie, że jest dla ludzi Chlebem żywym, który z nieba zstąpił. Przyobiecuje dać żywot wieczny tym, którzy Go pożywać będą. Grozi śmiercią tym, którzy by nie pożywali tego Chleba.

Oczywiście chleb to nie dla ciała, ale dla duszy. Dusza ludzka, aby żyć, potrzebuje pokarmu. Bez tego pokarmu umiera (traci życie nadprzyrodzone). Słabo zasilana tym pokarmem słabnie i choruje, nie rozwija w sobie tych wszystkich zdolności, jakie może i powinna rozwijać.

W jaki sposób Pan Jezus stał się dla duszy ludzkiej pokarmem? Czy może dusza żyć bez pokarmu? Co się z nią stanie, według słów Pana Jezusa, gdy nie będzie używać tego pokarmu? Co się dziać będzie w duszy człowieka, który będzie używał nadprzyrodzonego pokarmu w obfitości? Co się stanie z taką duszą, która będzie otrzymywała tego pokarmu mało? Jak będzie wyglądało jej życie, jej rozwój? Co się stanie z takim człowiekiem, który nie będzie używał tego pokarmu zupełnie?

Jaki wpływ na przyswojenie sobie owoców tego pokarmu ma nasze przygotowanie? Przymioty i wysiłki naszej duszy? Przez co można stracić lub zmniejszyć skutki tego pokarmu?

Czy ludzie dzisiejsi rozumieją dobrze naukę Pana Jezusa o pokarmie dla duszy? Czy pamiętają, że nie można żyć bez tego pokarmu? Czy starają się dostarczyć go duszy w obfitości? Jakie panują w tych sprawach przekonania? Czy one są zgodne z nauką Pana Jezusa?

Jak ja korzystałem z Boskiego Chleba? Dostarczałem go duszy często? Starałem się, by sobie przyswoić jego skutków jak najwięcej? Czy nie narażałem swej duszy na zgubny głód? Czy dla błahych powodów nie odmawiałem jej tego posiłku? Jakie z tego są skutki? Ile sił mam w walce ze złem? Czy nie czuję się duchowo osłabionym? Czy nie upadam w grzechy?

Jak postąpię w tej sprawie na przyszłość? Jak często dostarczę mej duszy nadprzyrodzonego pokarmu? Jak będę się starał najlepiej go wykorzystać? Jak wpłynę na drugich, by lepiej zrozumieli tę prawdę i według niej postępowali?

Przypomnienia na posiedzenia kierownictwa.

Program na Patronalne Święto.

Święto Patronalne winno być urzadzone mniej więcej w ten sposób:

1. Triduum ku czci św. Stanisława, lub rekolekcje przez trzy dni poprzedzające Święto.
2. Nabożeństwo i wspólna Komunia św. w dniu 14 bm.
3. Po nabożeństwie pochód.
4. Akademia ku czci św. Stanisława lub wieczornica.

Program akademii:

1. Śpiew: „Hej do apelu".
2. Zagajenie.
3. Śpiew ku czci św. Stanisława.
4. Deklamacja.
5. Referat.
6. Przedstawienie.

W tych Okręgach, gdzie powzięto odpowiednią uchwałę, należy w przeddzień Święta rozpalić sobótki na szczytach gór.

Program ten należy dostosować do miejscowych warunków i możliwości.

Przeniesienie składnicy pomocy organizacyjnych.

Od dnia 1 listopada br. przenosimy składnicę pomocy organizacyjnych do Kiosku Katolickiego, Plac Katedralny 6. Sekretariat Stowarzyszenia więc nie będzie posiadał na składzie żadnych pomocy organizacyjnych. Po wszystkie książki, broszury, druki należy się zwracać pod adresem: Kiosk Katolicki, Tarnów, Plac Katedralny 6.

Przez to przeniesienie składnicy chcemy ułatwić interesantom załatwienie wszystkich sprawunków w jednym miejscu i o każdym czasie, gdyż kiosk jest otwarty do godziny 8 wieczór.

Prosimy o tym pamiętać przy robieniu zamówień!

W sprawie kursów organizacyjnych.

Wskutek ważnych przeszkód trzeba było dokonać kilku zmian w programie naszych kursów. Kurs dla Okręgu dąbrowskiego, który się miał odbyć w Smęgorzowie, został przeniesiony do Dąbrowy. Odbędzie się 4 listopada br. w sali Sokoła. Kurs dla Okręgu grybowskiego odbędzie się w Ptaszkowej nie 16 listopada br., jak było ogłoszone, ale 21 grudnia br.

Przypominamy, że nasze tegoroczne kursy mają inny charakter niż dotychczasowe kursy i kursy innych organizacyj A. K. Zaprosiliśmy na nie wszystkich druhów. Prosimy zachęcić druhów do tego, by ich jak największa ilość brała w nich udział.

Program pracy.

W związku z nowym hasłem Akcji Katolickiej musi Kierownictwo obmyślić plan pracy. Uwagi co do materiałów potrzebnych do przeprowadzenia programu podaliśmy w poprzednim numerze „Młodego Polaka“ (Nr 10, 1937 r.). Trzeba zaznajomić się z tymi uwagami i opracować dokładny plan pracy. Tylko dokładny plan i dokładne jego przeprowadzenie pozwala spodziewać się dodatnich rezultatów pracy. Na Kierownictwie spoczywa odpowiedzialność za opracowanie i przeprowadzenie programu.

Spłacić długi!

Wiele Oddziałów zalega jeszcze do tego czasu z zapłaceniem składki organizacyjnej na rzecz Stowarzyszenia. Są także Oddziały, które winne są za pobrane książki i broszury. Taki stan rzeczy stawia zarząd Stowarzyszenia w trudnym położeniu. Drobne sumy Oddziałów składają się bowiem na poważne sumy w Stowarzyszeniu. To uniemożliwia należyte obsłużenie Oddziałów i wywiązanie się ze swych zobowiązań Stowarzyszeniu.

Ponieważ po imprezach związanych z Patronalnym Świętem

Oddziały będą rozporządzały jakąś sumą pieniędzy, przypominamy te zobowiązania i prosimy o ich uregulowanie.

Nie zmuszajcie nas do marnowania czasu i pieniędzy na wysyłanie upomnień, ale spełnijcie dobrowolnie swój obowiązek!

Rocznice.

Dnia 11 listopada przypada rocznica odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Dnia 29 listopada rocznica powstania listopadowego. Oddział winien wziąć czynny udział w obchodach organizowanych z tej okazji, lub zorganizować odpowiednią uroczystość.

Ogólnopolski Zlot K. S. M. M.

W sierpniu 1938 roku ma się odbyć nasz ogólnopolski zlot. Po zlotach Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i Katolickiego Stowarzyszenia Mężów ma się w tym roku odbyć zlot Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Zdawałoby się na pozór, że jeszcze zawcześnie o tym pisać. Ale to tylko pozór. Każda wielka rzecz wymaga długiego i dokładnego przygotowania, jeżeli ma być naprawdę wielką. Przysłowie, znane nam wszystkim, powiada, że „nie od razu Kraków zbudowano".

Trzeba więc już dziś zdać sobie sprawę z tego, jakie na nas ciężą obowiązki wobec tego zlotu, byśmy się dobrze z nich wywiązali.

Zloty naszych matek i ojców wypadły imponująco. Młodzież, która nie lubi się dać wyprzedzać i w tym wypadku musi dołożyć wszelkich sił, by jej zlot nie był gorszym.

Co więc już teraz należy zrobić?

Trzeba pomyśleć o tym, by umożliwić wzięcie udziału w zlocie wszystkim druhom z Oddziału. A ponieważ nie wszyscy mogą się zdobyć na wydatek złączony ze zlotem, przeto trzeba pomyśleć o tym, jakby wspólnym wysiłkiem zdobyć fundusz na pokrycie choćby części wydatków zlotowych. Obecnie jest zima, okres, w którym najwięcej mamy wolnego czasu i w którym najlepiej się udają nasze imprezy. Trzeba obliczyć, ile naszemu Oddziałowi trzeba będzie pieniędzy, by pokryć choćby w 50% koszta podróży wszystkich druhów i trzeba się zabrać do tego, by te pieniądze zdobyć. Nie trzeba z góry skazywać tego pomysłu na niepowodzenie, ale dostosować go do swoich miejscowych wa-

runków i myśleć. Doświadczenie uczy, że wiele wymyśleć można przy dobrej woli.

Należy do pracy nad przygotowaniem się do zlotu wciągnąć wszystkich. Nie tylko Kierownictwo ma się tym zajmować. Wszyscy muszą zrozumieć, że w roku bieżącym sprawa zlotu jest jedną z najważniejszych i jej trzeba się poświęcić z całym zapałem. Trzeba często o tym mówić, by stworzyć u wszystkich pragnienie uczestnictwa w zlocie.

Pomyśleć też trzeba o tym, by się na zlot przygotować. Stowarzyszenie poda wytyczne w tej sprawie. Podamy wam program, wskażemy rzeczy, których się trzeba będzie nauczyć, zorganizujemy wyjazd. Dzielić będziemy z wami wszystkie wasze kłopoty i troski przedzlotowe, służyć w miarę możności radą i pomocą.

Zachęćcie też wszystkich do modlitwy na intencję zlotu. Pan Bóg chce, by się nasz zlot udał. Złączmy z Jego wolą naszą wolę. Prośmy Go, by pobłogosławił nasze wysiłki, by dopomógł organizatorom zlotu. Prośmy Go, by przez ten zlot objawiło się na zewnątrz okazale, że On w Polsce króluje, że On króluje w sercach polskiej młodzieży.

Jeżeli to wszystko spełnimy solidnie, wtenczas zlot będzie nas stokroć więcej cieszył. Będziemy bowiem czuli, że jest on także wynikiem naszej pracy i naszej modlitwy.

Druhu Prezesie, czy Oddział twój zaopatrzył się już we wszystkie potrzebne do programu książki? Trzeba to załatwić jak najprędzej, by nie opóźnić pracy!

Zloty okręgowe.

W miesiącu wrześniu i październiku odbyły się zloty okręgowe w następującym porządku: 26 września w Piwnicznej i Bochni, 3 października w Dębicy i Chomranicach, 10 października w Woli Rzędzińskiej i Łącku.

W zlotach brało udział od 100 do 300 druhów. Referaty na zlotach wygłaszali p. Gawron w Piwnicznej, p. Bosowski w Bochni, Chomranicch i Łącku, p. Dłuski w Dębicy i Woli Rzędzińskiej.

Wszystkie te zloty obradowały między innymi nad realizacją społecznego hasła, które bedzie obowiązywać w obecnym roku pracy.

W związku z tym uchwalono wszędzie rezolucje. Rezolucje te brzmią:

1) W zwiazku ze społecznym hasłem A. K. pracować usilnie w Oddziałach nad zaznajomieniem z katolickimi zasadami społecznymi wszystkich druhów.

2) Szerzyć katolickie zasady społeczne, zwłaszcza wśród młodzieży i doprowadzić do tego, by wszyscy w naszej miejscowości zapoznali się z nimi.

3) Pracować nad realizacją hasła: przęz popieranie chrześcijańskich zwiazków zawodowych, podnoszenie oświaty rolniczej, skierowywanie młodzieży wiejskiej do rzemiosła i handlu, tworzenie i popieranie ruchu spółdzielczego, dążenie do pojętej po katolicku reformy rolnej.

4) Przeprowadzić w Oddziałach usilną propagandę na rzecz ogólnopolskiego zlotu i zawczasu przygotować środki, umożliwiające wzięcie w nim udziału wszystkim druhom.

Uchwały te winny się stać podstawą dla naszej działalności w najbliższym roku. Spełnić je winny nie tylko te Okręgi, w których odbywały sie zloty, ale wszystkie Okręgi. Sprawy bowiem, których dotyczą te rezolucje, obchodzą wszystkich i są jednakowo we wszystkich Okręgach aktualne.

Dla zastanowienia.

Było to w jednym małym miasteczku. Obrazek ten obserwowałem z okna autobusu.

Z żydowskiego szynku wyszło kilku młodych ludzi, parobczaków z batami w rękach. Wszyscy podchmieleni. Krzyczeli głośno do siebie, nachylając się jeden ku drugiemu, jakby rozmawiali głusi, podawali sobie ręce i „czynili zgodę".

Przypomniałem sobie wówczas te dzieci, które uczyłem w szkole, wiecznie zastrachane, mało zdolne. To zawsze były dzieci pijaków. Przypomniałem sobie dzieci szkolne, przychodzące do szkoly w jednej lichej sukience, bez butów prawie w największe mrozy. To też najczęściej bywały dzieci pijaków.

Przypomniałem sobie te tragedie rodzinne, które widywałem w moim życiu. Najczęściej i tu przyczyną było pijaństwo.

Pomyślałem sobie: Czy oni wiedzą, do czego idą? Czy zdają sobie sprawę, jakiej zbrodni dopuszczają się na samych sobie?

Każdemu młodemu chłopcu grozi to niebezpieczeństwo. Alkoholizm, mimo dzisiejszych ciężkich czasów, ciągle zdobywa nowe ofiary.

Czy nie ma między nami, druhami, takich, którzy są w niebezpieczeństwie popadnięcia w to nieszczęście?

Czy my wszyscy zdajemy sobie sprawę ze strasznych skutków pijaństwa i wielkiej odpowiedzialności za nasze przyszłe rodziny?

Pomyślmy o tym: Jakby w naszym Oddziale wyrobić więcej uświadomienia w tej dziedzinie?

Tyle Oddziałów ma swoje kółka abstynenckie. Czy u nas nie dałoby się czegoś podobnego stworzyć?

Myślę, że w każdym Oddziale znajdzie się kilku, którzy zechcą się poświęcić pracy nad ratowaniem drugich przed tym strasznym nieszczęściem.

Niechże więc oni stworzą kółka abstynenckie!

Kartki KSMM. „Święto Młodzieży” na zbiórkę ulicz. 100 sztuk . . .		—·30	„
Zawiadomienia o zebraniu ogólnym (afisz)		—·10	„

Pieśni.

Chorąży niebieski . .	2 gł. . .	—·25 zł.	part. . .	2·50 zł.
Hej do apelu	2 „ . .	—·20 „		
	part. . .	1·— „		
O przyczyń się . . .	2 gł. . .	—·25 „		
	part. . .	2·50 „		
O Stanisławie, Patronie ty nasz	2 gł. . .	—·25 „		
	part. . .	1·— „		

Książki.

Anioł ziemski z Rostkowa — ks. Józef Strojnowski . 2.— zł.
Podniebny lot — Stanisław Tworkowski . . . . . 3.20 zł.
Życie żołnierza — ks. dr Karol Milik . . . . . . 2.90 zł.
Podręcznik spółdzielczości — Zygmunt Chmielewski . 2.50 zł.
Wychowanie państwowe — ks. Walerian Adamski . . 1.50 zł.
Zarys socjologii stosowanej — ks. dr Walerian Adamski . 8 zł.
Obrzydło nam życie w Rosji — Franciszek Milik . . —.80 zł.
Wici, Agraryzm, Siew — Józef Wieśniak . . . . 2.20 zł.
Związek Młodz. Wiejskiej wobec religii — M. Pilarski —0.05 zł.
Na samotności — Józef Sieńko . . . . —.50 zł.

Jasełka:

Hej kolęda, kolęda — Michał Sabatowicz . . . . . 1.— zł.
Wesoła nowina — Dynowska i Fischerówna . . . 1.50 zł.
Anielska nowina — Michał Sabatowicz . . . . . 1.95 zł.
Wieczornica gwiazdkowa — Maria Ojerzyńska . . 2.20 zł.
Po kolędzie (jasełka dla kolędników) — ks. P. Wieczorek —.50 zł.
W noc sylwestrową — ks. P. Wieczorek . . . . . —.50 zł.
Gdy się Chrystus rodzi — ks. Stanisław Bulichowski . —.50 zł.
W noc wigilijną — J. Majcher . . . . 1.20 zł.
Oratorium Bożego Narodzenia (czyli t. zw. „Jasełka“) — ks. Franciszek Walczyński . . . . 1.60 zł.
Żłóbek Betlejemski — Stan. Matwij . . . . —.80 zł.
Polska w Betlejem — J. Majcher . . . . —.80 zł.
Pójdźmy do Betlejem — ks. P. Turbak . . . . . 1.50 zł.
Jasełka misyjne . . . . 1.— zł.

Praktyczne wydawnictwa ozdobne:

Hasła KSMŻ. — druk ścienny . . . . —.20 zł.
Przyrzeczenie KSMŻ. — druk ścienny . . . . . . —.20 zł.
Pozdrowienie KSMŻ. — druk ścienny . . . . . . —.20 zł.

Wydawca: Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. — Redaktor odpowiedzialny Ks. Wład. Lesiak
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.